

Strona znajduje się w archiwum.



URATOWANI NIEDOSZLI SAMOBÓJCY

Dzięki szybkiej interwencji białobrzeskich policjantów żyje 41-latek. Mężczyzna usiłował odebrać sobie życie. Policjanci w ostatniej chwili odcięli i zdjęli z szyi mężczyzny założoną pętlę. Mężczyzna trafił pod opiekę lekarzy. Zielonogórcy policjanci ruchu drogowego w ostatniej chwili uratowali młodego mężczyznę, który postanowił odebrać sobie życie. Tylko dzięki doskonałej pracy dyżurnego - szybkiej reakcji i zaangażowaniu, policjanci zdążyli na czas. Ich profesjonalne działania ratownicze doprowadziły do uratowania mężczyzny, który w ciężkim stanie trafił do szpitala.

W sobotnią noc policjanci z białobrzeskiej komendy zostali wezwani na interwencję domową. Gdy funkcjonariusze weszli do mieszkania usłyszeli od zgłaszającego, że jego syn jest zamknięty w łazience i chce sobie odebrać życie. Policjanci bez wahania wybili szybę w drzwiach, w którym zobaczyli wiszącego już mężczyznę. Natychmiast odcięli go i zdjęli zaciśniętą na szyi pętlę. Funkcjonariusze udroznili drogi oddechowe, udzielili pierwszej pomocy przedmedycznej.

Policjanci przekazali 41-latkę przybyłym na miejsce ratownikom medycznym, którzy zabrali niedoszęłego samobójcę do szpitala.

Obecnie mężczyzna wraca do zdrowia. Tylko dzięki szybkiemu, zdecydowanemu i profesjonalnemu działaniu policjantów mieszkaniac Białobrzegów żyje.

Zielonogórcy policjanci codziennie w swej służbie wypełniają słowa roty ślubowania, które składali wstępując w policyjne szeregi. Czasami jednak, słowa „strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli” nabierają wyjątkowego znaczenia - szczególnie w dniu, w którym dzięki swojemu zaangażowaniu i niezawodności uratują czyjeś życie.

Wczoraj (14 stycznia) tuż po północy, Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego poinformowało dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze o telefonie od mieszkańca województwa mazowieckiego, który powiadomił, że jego brat chce sobie odebrać życie. Z relacji zgłaszającego wynikało, że brat miał zadać sobie kilka ciosów nożem w brzuch. Niestety dzwoniący nie potrafił powiedzieć, gdzie brat mieszka, bo od pewnego czasu wynajmował mieszkanie na terenie Zielonej Góry i nie podał mu nowego adresu. Dyżurny - mł. asp. Paweł Pępkowski - rozumiejąc powagę sytuacji natychmiast przystąpił do działania i zaczął zbierać informacje, aby ustalić miejsce pobytu mężczyzny. Niestety telefon podany przez brata był wyłączony, ale udało się dotrzeć do członków rodziny desperata. Ci jednak nie wiedzieli gdzie dokładnie mężczyzna mieszka, wskazali jedynie, na którym zielonogórskim osiedlu. Dyżurny wykonał jeszcze kilka telefonów i ustalił, że zdesperowany mężczyzna wynajmuje pokój w jednym z domków jednorodzinnych. Na miejsce skierował patrol ruchu drogowego, powiadomił też Straż Pożarną i Pogotowie Ratunkowe. Patrol zielonogórskiej drogówki - sierż. szt. Krzysztof Malajka i st. post. Konrad Milej - w ciągu kilku minut był już na miejscu. Policjanci próbowali rozmawiać z desperatem i poprosili, żeby otworzył drzwi. Mężczyzna jednak odmówił i słabnącym głosem powiedział, że nie jest już w stanie tego zrobić. Słyszac to policjanci zdecydowali o wyważeniu drzwi. Po wejściu do pokoju, na podłodze znaleźli leżącego zakrwawionego mężczyznę. Lekarz pogotowia, które przybyło na miejsce, określił

jego stan jako zagrażający życiu i zdecydował o natychmiastowym przewiezieniu do szpitala, gdzie mężczyzna od razu trafił na blok operacyjny.

To była trudna dla policjantów interwencja. Sytuacje, w których liczy się każda minuta są częste w pracy policjanta, ale chwile w których ratuje się ludzkie życie należą do wyjątkowych i jednocześnie najbardziej satysfakcjonujących. Policjanci w takich sytuacjach czują ogromną presję, ale jednocześnie radość i zadowolenie, że zdążyli na czas i pomogli ratując ludzkie życie.

(KWP zs. w Radomiu / KWP w Gorzowie Wlkp. / mg / kp)

